

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicę kwarta-  
lnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Franciszki panny.  
Jutro: 40 Męczenników.  
Pojutrze: Anieli Foligni.

Grecko-katolickie:  
Tarasa.  
Porfyrya.  
Prokopia.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,  
dropie i pardwy, cietrzewie i głuźce, ptactwo wo-  
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 33 m  
Zachód „ o 5 „ 50 „  
Barometr 764. Pogoda.

## Sądownictwo galicyjskie.

Dziś przybywa nowomianowany prezydent apelacyjnego sądu i obejmuje urządowanie, a obejmuje je — przyznać trzeba w warunkach najtrudniejszych.

Wstrętne procesa ze sfer sądowych, które poprzedziły przyjazd nowego prezesa, zarówno jak krzywdzące nasze sądownictwo uchwały czeskich i innych Izb handlowych, bez wątpienia wyrobiły w nowym dygnitarzu przekonanie, że sądownictwo nasze potrzebuje wielkich reform.

Nie wolno nam wskazać braku, nie wolno powstrzymać nawet tego, co publicznie wypowiedziano w Izbach handlowych, ograniczamy się więc na wskazanie jednej, największej plagi, na wskazanie na ciagle wzmagający się wpływ pokątnego pisarstwa. Wbrew ustawom i rozporządzeniom pokątni pisarze nie tylko prowadzą dalej swój interes, ale co gorzej doznają ze strony niektórych funkcjonariuszów nawet protekcji i opieki.

Pokątni pisarze wchodzą do sal sądowych, do registratur, przeglądają akta, robią wyciągi itd.

Ta tolerancja dla pokątnego pisarza wychowała takich Kornreichów, Majusów i tylu, tylu innych, którzy są główną jeźdźnią przyczyną zarzutów, na jakie narażone jest nasze sądownictwo.

Jeżeli o jakiej sprawie od tylu lat mówi się i pisze bez najmniejszego skutku, sprawa wydawać się zaczyna nie do załatwienia, władze zarówno jak publiczność stają się dla niej obojętne. A przecież stłumienie pokątnego pisarstwa to jeden z najważniejszych postulatów ludzi, którzy dbają o materialny i moralny byt naszego ludu.

Wątpimy też, żeby znalazł się prezydent sądu, któryby na serjo uważał pokątnie pisarstwo za taką potęgę, z którą władze sądowe zmierzyć by się nie mogły.

Wszakże w wielu sądach podjęto na serjo walkę z pokątnymi pisarzami. Zbawienne skutki wnet zaczęły się okazywać, coż kiedy ani władze administracyjne nie szły przelożonym tych sądów na rękę, ani nie znaleźli oni poparcia i zachęty u własnych przelożonych.

Nowego prezydenta sławi fama jako człowieka wysokiej prawości i energii, jako obywatela szczerze kraj swój miłującego. Niechaj więc zwalczy tę hydrę, niechaj uwolni kraj od plagi, a zasłuży się krajowi tak jak żaden z jego poprzedników.

Jeszcze jedno wypowiedzieć pragniemy na po-witanie pana Simonowicza: Oto od niepamiętnych czasów dotychczasowy prezydent apelacji nie zwi-dzał oświadczeń sądów prowincjonalnych. Publiczność, która słusznie czy nie słusznie w jakiej sprawie czuje się pokrzywdzoną, mając możność przystępu do najwyższego sędziego w kraju, nabrałaby od razu większego do sądów zaufania, urzędowanie zaś po sądach bezwarunkowo zyskałoby musiało na osobistej ingerencji prezydenta.

Mamy nadzieję, że nowy pezydent odpowie tym oczekiwaniom, i w tej nadziei witamy go szczerem sercem.

## Z praktyki gal. Towarzystwa gospodarskiego.

II. W r. 1886 wypłacił Komitet na kursa weterynary: Oddziałowi tarnopolskiemu 300, buczackiemu 275, jarosławskiemu i bełzkiemu po 300 zł.

Kurs w Tarnopolu trwał od 3. do 17. luteg

r. z. Prelegentem był asystent tutejszej szkoły weterynaryj p. Stanisław Kwieciński. Udział słuchaczy był bardzo liczny, bo liczył 44 słuchaczy subwencjonowanych — w tej liczbie 9 nauczycieli, 4 kowali i 31 włościan; prócz tego do 30 włościan z okolic Tarnopola, którzy nie szczędzili grosza na utrzymanie, byle się czegoś nauczyć. Popis odbył się 16. lutego. Wszyscy słuchacze byli pytani — a ich odpowiedzi świadczyły o dokładnym pojęciu wykładanego przedmiotu. Koszta ogólne wynosiły 427 zł. 69 ct.; od czego straciwszy subwencję rządową (300 zł.) i subwencję Wydziału Rady powiatowej (20 zł.), okazuje się niedobór 107 zł. 69 ct., który pokrył Oddział z funduszów swoich.

Kurs w Buczaczku odbył się pod kierunkiem profesora tutejszej szkoły weterynaryj, dr. Ant. Barańskiego, od 1. do 10. września. Rano wykladał w sali Rady powiatowej, a popołudniu (najczęściej pod gołem niebem) demonstrował na okazach żywych. Wykłady swe poprzedził wstępem o zabobnach — wyliczył cały ich szereg i udowodnił bezpodstawność i szkodliwość tychże — i wykazał, jak często włościanin w przekonaniu leczenia, dręczy tylko bydłę i o śmierć przyprowadza. Następnie przeszedł do hodowli bydła, wyłożył jak ma być zbudowany dobry koń i bydłę, dał wskazówki poznawania mleczności krów, podzielił i skarcił niewłaściwe u nas żywienie, jakoteż paszenie po szkodliwych pastwiskach — i jak unormować hodowlę i do czego każdy gospodarz dążyć powinien. Wreszcie przeszedł do chorób zwykłych i zaraźliwych — i podał ich leczenie środkami dyetycznymi, tudzież pod ręką będącymi. Wykładem swym zainteresował wszystkich słuchaczy, których było 45 — między nimi 37 pobierających zasiłki, a 20 włościan. Na zakończenie rozdano nagrody: 19 książeczek popularnej weterynaryj prof. Kubickiego i 15 przyrzędów weterynaryj. Koszta kursu wynosiły 333 zł. 10 ct. — niedobór 58 zł. 10 ct. pokrył oddział.

Najświetniejszym wszakże tak co do ilości słuchaczy, jakoteż co do zainteresowania się — a to nie tylko między kursami, które się odbyły w roku 1886, ale między wszystkimi kursami w ogóle od czasu ich wytworzenia — był kurs w Przeworsku, urządzony staraniem oddziału Jarosławskiego od 30 czerwca do 30 lipca i za urządzenie kursu tego, na którym prawie 100 słuchaczy otrzymało zasiłki na wikt, a 400 otrzymało nagrody, wdzięczność i uznanie oddziałowi się należy. Liczył kurs ten 230 słuchaczy — z tych 194 stałych.

Prelegentem był wyż wzmiankowany profesor dr. Ant. Barański, a rozkład wykładów przyjął następujący:

- zarys anatomji i fizjologii zwierząt domowych;
- zasady żywienia i pielęgnowania zwierząt;
- zasady chowu, dobór płciowy, postępowanie z matkami ciężarnymi i przychowkiem aż do wyrośnięcia;
- o najpospolitszych chorobach wewnętrznych i zewnętrznych, i sporządzaniu i działaniu domowych środków leczniczych; wreszcie
- wyjaśnienia porodów ciężkich i niemożliwych, oraz sposoby niesienia pomocy.

Obok tego sekcje i demonstracje praktyczne. Wykłady tak zainteresowały słuchaczy, że jedna trzecia część notowała je, a jeden skrypt (z kompletnymi notatkami) został przesłany Radzie, który p. dr. Barański poprawić i uzupełnić obiecał. Na nagrody użyto 123 zł. 50 ct., na zasiłki dla słuchaczy 372 zł. 70 ct. — więcej zatem niż sub-

wencja wynosiła. To też dziwić się wypada zapobiegliwości rady oddziału, że przy ogólnym wydatku 704 zł. 70 ct. zakończyła tylko niedoborem 149 zł. 70 ct., który pokryła z funduszów oddziału.

Czwarty kurs — w Bełzie projektowany był dopiero na rok bieżący, więc zdanie sprawy o nim nastąpić może dopiero w przyszłym sprawozdaniu.

Z odbytych w Buczaczku i Jarosławiu kursów zdano ministerstwu relację.

Na wydawnictwo *Rolnika* przeznaczona subwencja wynosiła podobnie jak roku poprzedniego 1400 zł., resztę (1100 zł.) dołożono z funduszów Towarzystwa.

Liczba członków do poboru *Rolnika* uprawionych (tj. opłacających 15 zł. wkładki rocznej) pozostała taż sama i wynosi 172 członków, a o pomnożenie jej starać by się powinny oddziały w własnym interesie — tem bardziej — że § 7 statutu stanowi: iż „wkładka, do której każdy członek jest obowiązany, wynosi w regule 15 zł. rocznie“.

Redakcja zatrzymała format dotychczasowy, zmieniła tylko papier i czcionki, przeczco pojawia się *Rolnik* od 1 stycznia 1887 w szacie nieco ozdobniejszej.

Ze subwencji na wydawnictwo podręczników gospodarskich korzystał komitet w sposób następujący:

Polecił odbić broszurkę prof. dr. Ant. Barańskiego „Gruda z brahy“ i zaproponował namiestnictwu druk broszurki dr. Oleskova „Podręcznik hodowli nasion“.

Ministerstwo oświadczyło, że nie jest przeciwne ogłoszeniu tej broszurki i przyjęciu kosztów jej druku na poczet subwencji podręczników gospodarskich (w przechowaniu namiestnictwa się znajdującej). Przystąpił tedy komitet natychmiast do druku i odbił ją w 500 egzemplarzach, z których 400 egz. przeznaczono na honorarium dla autora, a z pozostałych 100 rozesłano 48 egzemplarzy oddziałom, 12 egz. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, 12 egz. Wydziałowi krajowemu dla szkół rolniczych i szkoły leśnej, po jednym egz. bibliotekom różnym, a 5 egz. obowiązkowych przedłożono ministerstwu.

Koszta druku tej broszurki wynosiły 187 zł. 70 ct. i to jest właśnie owa wykazana na wstępie subwencja, do podniesienia w r. 1886. Koszta druku „Grudy z brahy“ w kwocie 18 zł. 35 ct. wypłaciło ministerstwo.

Komitet przedłożył też namiestnictwu plan akcji dalszej do zatwierdzenia, przyjmując do tegoż odbicie w 1000 egz. popularnej broszurki Kodolanyego „O uprawie lnu“ dla rezdania bezpłatnego pomiędzy plantatorów lnu posiadłości mniejszej, tudzież przedruk w 500 egz. broszurki prof. Tynieckiego „O uprawie wierzby koszykarskiej“, również do bezpłatnego rozdania, dla zachęcenia do obsadzania nią nieużytków odłogiem leżących.

Co do stypendjów leśnych, przyjęci 1885 r. stypendyści pp. Bronisław Lipiński i Tadeusz Jezierski, pozostawali na tychże samych (obniżonych na 450 zł.) stypendjach w r. 1886 na wydział leśnym akademji rolniczej w Wiedniu, przedkładając komitetowi świadectwa z odbywanych kolo-kwiów.

Słuchaczowi Lipińskiemu udzielono nadto zasiłek na podróż naukową w kwocie 120 zł. z funduszu stypend. śp. Stanisława hr. Borkowskiego i

wezwano go do złożenia sprawozdania z tej wy-  
cieczki naukowej.

Nadto, gdy stypendjum 300 złr. po ukończo-  
nym słuchaniu Marjanie Małaczyńskim opróżnione  
zostało, a Wydział kraj. (nie mając funduszy przez  
Sejm na to wyznaczonych) odstąpił podanie ukoń-  
czonego ucznia szkoły lasowej p. Leona Friedmana  
komitetowi do uwzględnienia, z gorącym ze swej  
strony poparciem, przedstawił komitet tegoż p.  
Friedmana ministerstwu na toż stypendjum opróż-  
nione i uzyskał takowe; o czym zawiadamiając  
Wydział krajowy, prosił komitet zarazem, by Wy-  
dział uzupełnił toż stypendjum do wysokości 450  
złr., na całoroczne utrzymanie w Wiedniu co naj-  
mniej potrzebnych, z funduszu dyspozycyjnego.

Na stypendja pasiecznicze uzyskał komitet  
kwotę 150 złr. Propozycję na toż stypendja pozos-  
tawił komitet Towarzystwu pszczelniczo-ogrodni-  
czemu, jako właściwemu ciału fachowemu i zgodnie  
z propozycją tegoż, przedstawił ministerstwu Piotra  
Duszyńskiego, pomocnika ogrodniczego, będącego  
na praktyce pszczelarskiej w pasiece p. Józefa  
Bogalskiego w Nestorowcach — i Bartłomieja Po-  
piela, syna włościańskiego, uczącego się pszczel-  
nictwa w pasiece dra. Ciesielskiego we Lwowie.

Propozycję tę zatwierdziło ministerstwo i sty-  
pendja po 75 złr. dla powyższych uczniów wypła-  
cone zostały na ręce prezesa Towarzystwa pszczel-  
niczego.

Na cele statystyki rolniczej wyasygno-  
wało ministerstwo 2.300 złr.

Prócz wykazów wymaganych przez minister-  
stwo rolnictwa co do zbiorów ziemiopłodów, pro-  
dukcji owoców, cen targowych ważniejszych zie-  
miopłodów, produkcji miodu i wosku, biuro zajmo-  
wało się zbieraniem dat innych, mianowicie zbie-  
rano w miesiącach wiosennych, letnich i jesienią  
aż do końca października spostrzeżenia o prze-  
biegu stosunków atmosferycznych, o stanie zasie-  
wów i rezultatach zbiorów. Ze spostrzeżeń tych  
nadsyłanych przez uproszonych korespondentów,  
układano krótkie periodyczne relacje dla minister-  
stwa. Zbierano dalej osobno i naumyślnie daty w  
periodyce żniw, by być w możności poinformowa-  
nia władz wojskowych, które już drugi rok z rzędu  
zgłaszają się do nas, by mieć jedną podstawę wię-  
cej pod porę, kiedy się zajmą zabezpieczeniem  
potrzeb armji w kraju konsystującej. Daty te i  
inne jeszcze dodatkowo zbierane w miarę postępu  
zbiorów, służyły także do użytku przy zestawie-  
niach podjętych dla targu zbożowego we Wiedniu  
i we Lwowie.

Wspominamy o tem z umysłu dla zaznaczenia,  
że prace statystyczne (obok swego teoretycznego  
więcej zdania) mogą nie być pozbawione pewnej  
praktycznej doniosłości. Oczywiście wartość prac  
statystycznych, czy w kierunku więcej tylko teore-  
tycznym, czy dla celów praktycznych, wzrasta w  
miarę ich większej dokładności i zbliżenia się do  
przedstawienia rzeczywistego stanu rzeczy. Pier-

wszym warunkiem ku temu jest oparcie obliczeń  
na danych, o ile można najliczniejszych i pocho-  
dzących z dobrego źródła. Mimo starań, komitet  
Towarzystwa nie może powiedzieć, żeby zastęp je-  
go współpracowników wzrastał. „Do grona ludzi—  
powiada komitet w swem sprawozdaniu — którym  
wdzięczni jesteśmy za pomoc doświadczoną często  
przez poważny szereg lat (pomoc w dodatku nie-  
mal bezinteresowną, bo skromne wynagrodzenie  
zaledwie warte wzmianki), rzadko tylko pozysku-  
jemy nową siłę. Nie zrażeni tem jednak, zaprasza-  
my przeciw do współudziału i pomocy w naszych  
pracach statystycznych, które bądź co bądź po-  
dejmowane są w celach godziwych, a dążąc do  
bliższego rozpoznania istniejących stosunków, po-  
winny choć w skromnej mierze przynieść pożytek.  
Zgłoszenia przyjmie z wdzięcznością biuro komi-  
tetu.”

W końcu wspomina jeszcze komitet o czyn-  
nościach w przedmiocie subwencji na plany wzro-  
rowe budynków gospodarskich. Architekt p. Ramult  
(uproszony do zajęcia się tą sprawą) przedłożył  
komitetowi wypracowane przez siebie 4 plany czyli  
wzory zabudowań włościańskich z okolicy Mikuli-  
czyna, jako typ wspólny dla okolic górskich Gali-  
cji wschodniej, a mianowicie: a) plan domu miesz-  
kalnego, b) stajni, c) chaty na len i komory, d)  
stajni na poloninie (z okolicy Czarnohory, Mikuli-  
czyna, Delatyna i Nadwórny).

Plany te przesłano ministerstwu, a zwrócone  
zamtąd, udzielono napowrót p. Ramultowi z uwa-  
gami ministerstwa, do zużytkowania, względnie do  
uwzględnienia. Koszta podróży i rysowników w su-  
mie 59 złr. 50 ct. wypłacono p. Ramultowi z sub-  
wencji 300 złr., podjętej w r. 1884, a co do pozos-  
tałej reszty 240 złr. 50 ct. jest zamiarem komi-  
tetu użyć jej przedewszystkiem na wydanie goto-  
wych już planów, z tekstem na teraz polskim (dla  
ruskich okolic powinien być także ruskim tekst. Red.)  
a co zostanie, na dalsze podróże i studia p. Ra-  
multa.

Postarano się też za pośrednictwem br. Ho-  
henbruka o wypożyczenie w wszechnicy wiedeńskiej  
dla p. Ramulta znajdujących się tamże planów or-  
ryginalnych z Galicji i udzielono p. Ramultowi do  
zużytkowania; a na zapytanie ministerstwa, czyby  
wydane przez Towarzystwo wiedeńskie plany nie  
wydać tymczasem z tekstem polskim i ruskim,  
oświadczone się stanowczo i zawarowano przeciwko  
temu, że względu na plany tutaj wydać się mające.

### Listy z kraju.

Kraków 7 marca. (Z Towarzystwa przyjaciół  
sztuk pięknych. — Nowe ulice. — Most na Wiśle.  
— Wypadki. — Złowiony ptaszek. — Dobrze po-  
jęta oszczędność). — Wczoraj rozstrzygnięty i o-  
głoszony został przez Towarzystwo przyjaciół  
sztuk pięknych konkurs na okładkę i dzieła do

albumu, który w roku bieżącym, podobnie jak w  
i w ubiegłym przygotowany ma być dla członków  
na premję, pomimo, iż dały się słyszeć liema  
głosy, wyrażające życzenie, aby Towarzystwo po-  
jednej niezbyt fortunnej próbie, zaniechało daw-  
nia albumów, a pozostało na dawnym sposobie daw-  
wania premij, podobno nawet znacznie tańszym,  
zaś za oszczędzone fundusze, aby nabywało wię-  
cej prac artystów do rozdawania.

Na konkursie zdobył dwie nagrody za okład-  
ki i rysunek p. Piotr Stachiewicz, ceniony artysta-  
malarz, celujący przedewszystkiem w rysunku, —  
drugi zaś nagrodzony rysunek wykonał p. Poci-  
cha. Do albumu nabyła dyrekcja jeszcze dwa ry-  
sunki, oprócz nich drzeworyt z obrazu Matejki  
„Pieśń“. Ze Lwowa w sędzie konkursowym brał  
udział pp. Młodnicki i prof. Zacharjewicz.

Akwarel, na które również naznaczone były  
nagrody, nadesłano cztery tylko — wyrok sądu  
więc nie zapadł, lecz postanowiono termin kon-  
kursu przedłużyć.

Około zdobywającego sobie szturmem publi-  
czność naszą niezbyt dawno założonego „pauza  
krakowskiego“, mają być w najbliższym czasie re-  
żardzone dwie ulice, należy przyznać, bardzo na-  
wet pożądane. Jedna wytyczoną została do końca  
Kamerlickiej, druga od rogatki krowoderskiej ku  
karmelickiej. Grunta należą do zarządu wojskowe-  
go, lecz nad nowymi arterjami komunikacji gmi-  
na rozpostrze opiekę.

Most na Wiśle budowany w ostatnich czasach  
pod Wawelem, uszkodzony został dotkliwie plyną-  
cymi krami. Niebezpieczeństwa w tym roku przy-  
puszczaniu łodów nie było, przedsięwzięto wszakże  
odpowiednie środki zapobiegawcze. Nie obeszło się  
wszakże bez wypadku. Wczoraj pływający z po-  
wem dwaj rybacy porwani zostali przez prąd, łódź  
uderzyła o most i obaj wypadli. Usiłowaniami  
dzielnych towarzyszy zawodu, którzy pospieszyli  
im na pomoc, powiodło się uratować jednego ty-  
ko z tonących, drugiego wydobyto już bez  
życia.

Dziś zmarł tu w szpitalu młodzieniec, który  
przed kilku dniami targnął się na własne życie  
powodów, iż rodzina odmawiała mu pozwolenia na  
wstąpienie w najnielawiejszy związek małżeński.  
Nieszczęśliwego ojca samobójcy otaczają liema  
znajomi ogólnem współczuciem.

W więzieniu tutajsem ułokowany został, po-  
dobno żandarm rosyjski, szpieg, któremu przysła-  
o ochota zwiedzenia kraju aż po Dębicę, gdzie go  
złowiono. Przy schwytaniu, za bardzo wyszuka-  
conym, jak na prostego żandarma, znalezione  
kompromitujące papiery, notaty i rysunki. Jest on  
Kurlandczykiem i oddawał się krajoznawstwu pod  
nazwiskiem Michała Krygiera. Co się z nim sta-  
nie nie wiadomo. Podobni jemu bez dowodu winy  
schwytani w Rosji, wędrują na Sybir — u nas  
turyistów z caratu podobno coraz więcej się  
mnoży.

## OSTATNI BANDYTA

Z FRANCUSKIEGO

EMANUELA ARÈNE.

(Ciąg dalszy.)

Ta myśl z czasem opanowała i starego Ne-  
groniego. Nie mogło być inaczej, to pewna. Wszak-  
że stary wiedział dobrze, że jest dobrym ojcem, i  
że on ze swej strony nie dał nigdy córce powodu  
do zmartwienia. Zapytywał ją o powód smutku,  
lecz ona tylko rumieniła się i milczała. Wreszcie  
pewnego dnia, gdy ją znowu zaczął badać swym  
grubym głosem pełnym czułości, zwierzyła mu się  
ze swym cierpieniem. Było istotnie tak, jak przy-  
puszczał. Miłość od kilku miesięcy odbierała jej  
spokój.

Brygadjer otrzymawszy taką odpowiedź zaczął  
wesoło rzecz traktować.

— Dobrze, wszak na to można poradzić!

— O nie — odpowiedziała Magdalena.

Czoło pocziwca się zachmurzyło.

— Jakto, czy może jest za bogatym dla nas?  
— zapytał.

— Tak, za bogaty, to jedyna przeszkoda —  
odparło dziewczę z pospiechem!

— A jego nazwisko?

— Nie mogę go wymienić.

— Nawet w obec mnie?

— Tobie mniej niż komukolwiek — odrzekła  
Magdalena z wymownym uśmiechem.

Stary nie nastawał. I miał słuszość, poczi-

wy brygadjer. Bo Magdalena kochała ni mniej ni  
więcej tylko bandytę, owego Tita Belluomo, który  
bajecznymi zbrodniami napelniał całą Korsykę, i  
o którym ojciec opowiadał jej tyle strasznych  
rzeczy.

Poznali się w Bastelica, w wiosce, w której  
Magdalena u starej ciotki zazwyczaj przepędzała  
lato. Miłość ich rozpoczęła się jak sielanka. Pe-  
wnego dnia podczas jednej z długich przechadzek  
po lesie Magdalena, jak w bajce, spostrzegła nagle  
wypadającego z krzaków młodzieńca, o twarzy  
bladej, o strasznych oczach ze skronią krwią zbro-  
czoną, trzymającego w ręce dymiącą się jeszcze  
strzelbę.

Ujrawszy dziewczę przystanął, zląkł się, a po  
chwili namysłu osłabionym głosem zawołał:

— Ukryj mnie, ukryj mnie!

Instynktem wiedzona, bez namysłu Magdale-  
na wskazała na leśniczówkę, w której zazwyczaj  
odpoczywała w codziennych przechadzkach.

— Wstąp tam, prędko.

Po chwili z za krzaków zbliżyli się żandarmi.  
Poznali córkę brygadjera i witając ją zmęczeni i  
zasapani zapytali:

— Czy nie przeszedł tędy, panno Magda-  
leno?

— Kto taki? — zapytała drżąca.

— Bandyta — Tito Belluomo — prześladowa-  
my go od rana, i zdaje mi się — dodał jeden z  
żandarmów — że wpakowałem mu kulę w łeb.

— O Boże — zawołała dziewczę — bandyta,  
więc to był bandyta?

I odzyskując przytomność wskazała palcem  
na ścieżkę i dodała:

— Tak, tak widziałam go.. przed chwilą  
brunet nieprawda? bardzo błady.. z pokrzwawiają-  
twarzą..

— A widzicie — zawołał żandarm dumnie —  
byłem pewny, że strzeliłem celnie.

— Umknął tędy... na prawo... tą oto ścieżką  
jeszcze nie może być daleko... dopędzicie go z pe-  
wnością.

Natychmiast żandarmi rozochoceni widokiem  
sukcesu popędzili dalej; za chwilę znikli jej z  
oczu.

Wtedy Tito wyszedł z chaty, w której się był  
ukrył i zbliżając się do drżącej dziewczyny, zdjął  
czapkę i rzekł:

— Dziękuję, panienko. Wiem kim jesteś, sy-  
szałem właśnie twoje imię. Jesteś córką starego  
Negroniego, którego niedawno zraniłem w potyloczku.  
Czy wiedziałas o tem?

— Wiedziałam.

— Ach, nie mogę ci się niestety odwdzie-  
czyć, — a zresztą kto wie?... zapewniłem cię je-  
dnak, że masz w bandycie przyjaciela, prawdziwe-  
wego przyjaciela, który na twój rozkaz gotów  
mordować, lub dać się zamordować. Do wra-  
żenia!

— Ale — rzekła trwożliwie Magdalena —  
zdaje mi się, że jesteś zranionym?

— Ej, to nic — odparł Tito — to nic, w-  
głosem, uśmiechając się uprzejmie — to nic, w-  
działem ja już nie takie rany, słońce ja wy-  
suszy.

I zęgując ją ręką na sposób korsykański  
znikł w krzakach. Magdalena przez jakiś czas  
mogła się poruszyć z miejsca, słońce zasłało

Dla oszczędności na łączną sumę 200 zł. rocznie, cenna biblioteka tutejszej wyższej szkoły przemysłowej, posiadająca wiele dzieł fachowych do 10 000 tomów, ma być częścią wcieloną do biblioteki Jagiellońskiej, częścią zaś rozbraną pomiędzy wykładających w szkole profesorów, sposobem depozytu. Postanowienie to wydało ministerjum dla oszczędzenia owych 200 zł. na płacę kustosa biblioteki, który to obowiązek pełnił zawsze jeden z profesorów. Aż się serce raduje na myśl, jak my to rozumnie stosujemy zasadę oszczędności.

**Dembica 5 marca. (Aresztowanie szpiega.)** Do *Nowej Reformy* donoszą. Dziś przytrzymał tu agent policji krakowskiej przy pomocy tutejszej żandarmerji szpiega rosyjskiego.

Szpieg ten jest wachmistrem od żandarmerji rosyjskiej. Przebrany po cywilnemu przejechał Szczakową do Krakowa, lecz jak długo był w Krakowie i co robił nie wiemy. Następnie wyjechał z Krakowa i na większych stacjach wysiadał i wypytywał o nazwiskarzek. W Tarnowie przyglądał się barakom. W wagonie robił notatki w książce.

Agent policyjny, śledzący go, dopiero w Dembicy zdecydował się przystąpić do aresztowania, co przy pomocy tutejszej żandarmerji uskutečnił. Przytrzymał jest Kurlandczykiem, mówi gładko po polsku, po niemiecku i cokolwiek po francusku. Legitymował się kartką do przejazdu na przeciąg dni ośmiu. Nazwisko jego Michał Kryger. (O uwięzieniu tego agenta donieśliśmy już w niedzielnym numerze „Kurjera“ Red.)

**Jeszcze o źródle Sobieskiego w Wołocze.**

Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie polskiej*: „Postępek gr.-orientalnego konsystorza w Czerniowcach w sprawie pomnika, wzniesionego pamięci króla Sobieskiego w lasach gr.-orientalnego funduszu religijnego w Wołocze, — poruszył umysły nie tylko Polaków, ale wszystkich wogóle żywołów Bukowiny, jako zamach niesłychanej w dzisiejszych czasach nienawiści i wandalizmu. Słyszeliśmy, że sprawa ta doszła nawet uszu JE. prezydenta kraju, który polecił złożyć sobie szczegółową relację z całego zajścia.

Czytelnicy nasi znają przebieg niezwyklego wypadku z podanego w naszej gazecie pisma p. Ignacego Zakrzewskiego; dzisiaj zaś szczegóły tam podane, możemy uzupełnić świadectwem, zaczerpniętym z innego, a niemniej wiarygodnego źródła.

Mianowicie przed paru dniami przybył do lokalu naszej redakcji sam Teodor Kocza, ów włościanin, który obmurował był źródło Sobieskiego w Wołocze. Jestto wiekowy wieśniak rumuński, nie rozumiejący, oprócz swego ojczystego, żadnego innego języka. Dowiedział się on, iż w piśmie naszym był opis wołoczekiej sprawy i — jako największej interesowany — zgłosił się z własnej woli, aby

nas zawiadomić, iż kruczata gr.-orient. konsystorza przeciw pomnikowi datuje się już od pierwszych dni po jego ustawieniu. Opowiadanie Koczy, złożone w przytomności kilku świadków, umyślnie zaproszonych przez nas, da się streścić, jak następuje:

„Od niepamiętnych czasów — mówi wieśniak — istniało w lasach orientalnego funduszu w Wołocze źródło „cesarskie“, bo stamtąd pił raz wodę wielki „cesarz“ polski Sobieski, kiedy szedł bić niewiernych Turków. Żal mi było patrzeć, iż tej cesarskiej pamiątce nikt nie uczi i przed trzema laty zrobiłem sobie „pomang“ (ślub), iż własnym kosztem wybuduję tam studnię na pamiątkę wielkiego cesarza, na pożytek ludziom i na chwałę Bożą. I tak wziąłem się do roboty. Zarząd leśny, wskutek mojej prośby, pozwolił mi źródło ocembrować, więc też zbierałem sobie kamienie i własnymi rękoma obmurowałem niewielką, ale „bardzo piękną“ studzienkę. Cały nakład kosztował mię do 40 zł., ale mi nie żal, bom taką zrobił już sobie ofiarę. Kiedy już robota była gotową, zobaczył ją chwilowo bawiący w tych stronach p. Ignacy Zakrzewski i przyrzekł, jako Polak, przyozdobić studnię portretem króla, co mi się bardzo podobało. Umieściliśmy zatem obraz i napis pamiątkowy, a że to był król, co rzucił Polakami i Rusinami, więc napisaliśmy naprzód po polsku, później po rusku, a w końcu po rumuńsku. Chciałem później uczcić moją pomang, więc zaprosiłem dwóch parochów orientalnych, żeby poświęcili ten pomnik. Na tem skończyło się i ludzie bardzo mi dziękują, żem tak pięknie ozdobił cesarską studnię, a tymczasem wkrótce potem wzywa mnie nasz miejscowy orientalny paroch i powiada, że metropolita (ks. Andriewicz) bardzo się rozszedł na ten mój krok, że księży co poświęcili, pociągnął do protokołu, a mnie kazał zapytać, kto mnie namawiał i kto mnie podplacił na to, abym ja królom polskim stawiał pomniki. — Opowiedziałem więc, jak było i mogę przysięgać na to, że ani mnie nikt nie namawiał nigdy, anim nawet z nikim o nim nie mówiłem, a zrobiłem „pomang“ mym zamiarem nie mówić, a zrobiłem „pomang“ dobry i — jak ludzie mówią — uratował świętą wiarę przed pohańcami. Ja już stary i siwy; mnie niedaleko do grobu, ale choć to mój metropolita, to mnie przecie dziwno, jak on może napaść robotę z chrześcijańskiej pomany. Tego ludzie nie pamiętali! Panowie tu, jak słycać, pisali, że metropolita każe zdrzeć obraz i studnię zasypie. A ja wam przyszedł powiedzieć, że my tego zrobić nie damy i niech co chce będzie. My nie wiemy, co Polak, a co nie Polak, ale ja studnię postawił dla chrześcijańskiej pamiątki wielkiego cesarza i studnia tam będzie“.

Tak mówił Teodor Kocza. Spisywaliśmy te słowa i dodamy, że ostatnie wyrażenia wypowiedział starzec z głębokim oburzeniem, a tonem takim, iż trudno przypuścić, aby ewentualne zni-

szczenie pomnika mogło nie wywołać przykrych następstw wśród ludu w Wołocze.

Z zeznań Koczy, których wiarygodność każdej chwili możemy potwierdzić świadkami, łatwo wyrozumieć, jak niewinną była ofiara pobożnego wieśniaka, a jak monstrualnym jest postępowanie gr.-orient. konsystorza! Z muchy zrobiono wołu i rozpoczęto walkę — z wiatrakami! Donkiszoterja tego rodzaju, nie poraz pierwszy objawia się wśród naszych stosunków. Do czegoż ona doprowadza? Oto do tego, że sam chłop rumuński oburza się na wandalizm i staje wgroźnej opozycji przeciw własnym zwierzchnikom duchownym!

Panowie, czas się opamiętać, bo wzruszacie podstawami budynku, nie bacząc, iż może on runąć na własne wasze głowy!

Pisząc o tej niezwyklej kompromitacji gr.-orient. konsystorza, nie możemy nie wspomnieć, iż nietylko my, ale surowiej jeszcze postępek jego potępił czerniowiecki niemiecki organ niezawisły. W nr. 330 *Bukow. Rundschau* znajdujemy reprodukcję pierwszego artykułu naszego w tej sprawie, oraz bardzo trafne, a pełne oburzenia uwagi redakcji, która krok gr.-orient. konsystorza porównywa z postępowaniem obrazoborców w VIII. stuleciu. Ze stanowiska oświaty i postępu pismo niemieckie nie ma dość słów na potępienie zamierzonej barbarji, a uwagi swoje kończy następującą apostrofą do wszechwładnych w kraju członków orient. kapituły: „Niewyrozumiały szowinizm święci tylko tak długo swe orgie, dopóki uspiona oświata ludów nie strąci go z dominującego stanowiska i dopóki ze społeczeństwa ludzi nie wypędzi go w krainę dziczy, gdzie jego właściwe miejsce. Hulajcież dalej w śmiałym tańcu nietolerancji, dopóki, wyklejani, nie upadniecie bez sił. Historia wyda o was swój wyrok, a czy on będzie pochwałą, czy potępieniem, o tem chyba ani chwili nie potrzebuje wątpić, jeżeli się dobrze zastanowicie“.

**KRONIKA.**

**Serwilizm** objawia się w naszym społeczeństwie częstokroć przez przesadne i niestosowne używanie tytułów. Zarzut ten dotyczy przedewszystkiem kupców i przemysłowców, którzy mienią się demokratami, a mimo to z prawdziwą przyjemnością dzielą kupujących na jaśnie oświeconych, jaśnie wielmożnych i wielmożnych itd. Mamy przed sobą cyrkularz, w którym kupiec wyraża nadzieję, że „Wysoka Szlachta, Możne Domy i świadoma rzeczy publiczność zaszczyca go itd!“ Na miły Bóg, łaskawy panie, chciejcie wytłumaczyć nam co to znaczy?!

**Polscy pisarze w przekładzie niemieckim.** P. Jan Praun, pensjonowany major, Galiejanin, mieszczący obecnie stale w Peszcie, zajął się nader gorliwie przekładem celniejszych utworów naszej literatury na język niemiecki. W piśmie myśliwskim *Waidmannsheil*, wychodzącym w Celowcu, znajdujemy przekłady umieszczonych w lwowskim *Łowcu* artykułów hr. Kazimierza Wodzickiego p. t. „Ponowa“ i „Okis“ (Die Neue, der Schneedruck), a w niemieckiej gazecie *Budapester Journal* Henryka Sienkiewicza: „Janko der Musikant.“ Przekłady te pięknym i barwnym językiem dokonane, chętnie przyjmują niemieccy redaktorowie pism. Obecnie w *Budapester Journal* zajmują od początku lutego fejteton H. Sienkiewicza: „Hania“ i „Stary sluga,“ a wkrótce pojawią się mają tamże dalsze utwory tegoż autora, pomiędzy innymi także: „Bartek zwycięzca.“ Pojawienie się przekładu utworów naszego znakomitego pisarza poprzedziła redakcja następującą uwagę: „Heute beginnen wir mit der Veröffentlichung des hochpoetischen, eine ganze, eigene Welt schildernden Romans „Die schöne Hania“ von H. Sienkiewicz, dem berühmten polnischen Dichter, von dem wir jüngst die mit allgemeinem Beifall aufgenommene Skizze: „Janko der Musikant“ brachten. Unsere Leser werden uns gewiss Dank dafür wissen, dass wir sie mit diesem hervorragenden Schriftsteller, durch eines seiner besten Werke bekannt gemacht haben.“ — Pan Praun kończy właśnie przekład powieści J. I. Kraszewskiego: „Chata za wsią,“ której drukiem ma się zająć p. Engelhorn w Stuttgardzie, a następnie poświęci swą pracę drobnym powieściom I. Korzeniowskiego, którego niemieccy czytelnicy wielce cenią.

Wytrwałość w pracy i piękne pióro p. majora Prauna, daje nam rękojmię, że jak dotąd z zapalem i wielką gorliwością rozpoczął pracę szerzenia znakomych utworów naszej literatury wśród niemieckich czytelników, tak wytrwa w niej nadal i jako pionier naszych celów i dążeń zjedna sobie wdzięczność współziomków, którym na obczyźnie tak pożytecznie służy.

**Niebezpieczeństwo powodzi** w Krakowie minęło W sobotę do południa jak donosi *Nowa Reforma* od-

lasem, a w lesie zapanowało milczenie głębokie. Dzieńczę zapytywało się, czyli nie śniło i byłoby tak rzeczywiście myślało, gdyby nie było spotarżego obok siebie na kamieniu wielkiej kropli krwi...

**III.**

Dlaczego po powrocie do miasta nie opowiedział ojcemu całego zajścia? Brygadjer byłby jej pewnie przebaczył, bo w starym żołnierzu biło poczciwe serce. Nawet z bandytą rozumiał tylko bitwę oko w oko, a podstępem i skrytością gardził. Byłby zatem przebaczył córce, lecz byłby w tejże chwili rozpoczął dalsze poszukiwania bandyty.

Jakoś Magdalena ojcemu nic nie powiedziałszy nazajutrz parta, jakąś niepojętą siłą, powróciła na to samo miejsce lasu mimo obawy, a może raczej w nadziei spotkania Tita.

Nie zjawił się jednak i nie widziała go przez kilka dni. Nie wiedziała dlaczego smutnie coraz bardziej. Jego rana musiała być bardziej niebezpieczną, aniżeli przypuszczała... może umarł... Ta myśl, do której starała się przyzwyczaić, sprawiała jej wiele cierpień.

Nareszcie pewnego dnia zobaczyła go jeszcze bliedszego, wychudzonego, wlokącego się z trudnością.

Przez chwilę stali oboje zaambarasowani, nie wiedząc od czego zacząć rozmowę. Magdalena najpierw przemówiła:

— Cierpiełeś wiele, nieprawda?  
— Tak — odparł — zdaje się, żem dostał porządnie — a usiłując żartować, dodał:

— Dobry strzelec z tego Barbona, bezwąt- pienia najdzielniejszy z całej brygady...

Ale dziewczyna nie słuchała go. Z oczyma patrzącymi w dal, dumiała:

— Co za życiel rzekła wreszcie zwolna. Tito wzruszony spojrział na nią.

— Żałujesz mnie? Masz słusność. To nie jest życie. Zawsze sam, bez odpoczynku, bez uciechy!... Kiedy moja biedna matka umierała, chciałem ją widzieć... Wkradłem się nocą do miasta. Na czworakach przyzłogłem się pod okno... żandarmi osaczyli byli dom... spodziewali się mego przybycia... Przez całą noc pozostałem tam słuchając jej jęków, byłem tak blisko niej, a jednak tak daleko... tak daleko...

Zatrzymał się chwilę. Oczy miał zwilżone przez smutne wspomnienie. Po chwili otrząsając się ze wzruszenia, dodał głosem pełnym gorzycy:

— Od lat już nie mówiłem z nikim tak długo i tak szczerze... Ale po co ja ci to wszystko mówię.. Rzecz skończona, nieprawda?... Jutro, — pojutrze Barbona będzie zrzęczniejszym i wszystko się skończy.

— To źle, że tak przemawiasz, — odpowiedziała Magdalena sama zdziwiona swoją od wagą, — nic nie jest skończonem i gdybyś zechciał...

— Ach, powiedz prędko — zawołał — jestem gotów do wszystkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

plynęły lody, a woda podwyższona do 1 metra po nad stan normalny, nagle opadła. Wypadków znaczniejszych nie było, prócz utonięcia, o którym piszemy poniżej. Wczoraj o godzinie 3. po południu pościagał naczelnik straży pożarnej pod jego kierownictwem zostające posterunki ratunkowe, również dyrektor budownictwa zwolnił o godz. 7 wieczorem drożników, ustawionych dla obserwacji odpływania kry. — Józef i Jan Bylicowie, bracia i rybacy z Wołowic, płynąc dnia 6 bm. wczas rano z łódką z pod Zamku ku Podgórzowi, uderzyli tak niebezpiecznie o lodowiec mostu wojskowego pod Zamkiem, iż skutkiem tego uderzenia pękła łódka i Bylicowie wpadli w nurty wezbranej Wisły, która ich uniosła aż pod Skalkę. Antoni Idzikowski, Antoni Zieliński, Wawrzyniec Smoleń, Tomasz Mol i Jan Głuszynski, rybacy z Dębuk, pospieszili tonącym na pomoc, lecz tylko jednego z nich wyratowali, zaś Jan Bylica, wyciągnięty z Wisły, nie mógł już być do życia przyprowadzony. Zwłoki utopionego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Starszym zgromadzenia rzeźników Krakowskich wybranym został w sobotę p. Tomasz Wójcicki, jego zastępcą p. Józef Tyrkalski.

Zmiany na posadach administracyjnych. Minister spraw wewnątrznych przeniósł starostę, Antoniego Jaegermanna z Tłumacza do Stanisławowa, i zamianował sekretarzy Namiestnictwa: Augusta hr. Dzieduszyckiego, kierownika Starostwa w Gródku i Eimunda Romera c. k. starostami, pierwszego dla Mościsk, drugiego dla Brzeska; dalej komisarzy powiatowych: Karola Fettera i Adama Krechowieckiego sekretarzami namiestnictwa.

Mianowania. Nadzwyczajny profesor przy szkole politechnicznej we Lwowie, August Witkowski, został mianowany zwyczajnym profesorem fizyki tejże szkoły.

Sąd obwodowy w Sanoku rozpocznie swe funkcje d. 1. września b. r., a równocześnie także sąd delegowany powiatowy w Sanoku.

Obywatelstwo honorowe otrzymał p. Edward Gorecki, radca namiestnictwa, od Rady gminnej Halicza.

Przywilej otrzymał p. Józef Glanz, dyrektor domen i lasów, na ulepszone połączenie relsów.

O wybuchu gazów w kopalni wosku ziemnego towarzystwa francuskiego na Wolance pod Boryslawem, d. 1. b. m. podaje *Gaz. urzęd.* następujące szczegóły: Wybuch nastąpił około godziny 1. popołudniu, z niewyjaśnionego dotąd powodu, jak się zdaje jednak, w skutek użycia zepsutej lampy bezpieczeństwa, i zabił na miejscu siedmiu robotników, ranił ciężko dwóch, a leż skaleczył pięciu. Z ciężko rannych umarł na czwarty dzień po wypadku sztygar Eugeniusz Bratz. Reszta robotników, zatrudnionych w kopalni w chwili eksplozji, w liczbie 54, zdołała uratować się ucieczką. Zarówno sąd powiatowy w Drohobyczu, jak i urząd górniczy okręgowy wdrożyły dochodzenie bezpośrednio po katastrofie.

\* Konkurs na album artystyczne zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wypadł, jak następuje: na okładkę i pierwszy rysunek wybrano prace p. Piotra Stachewicza, mianowicie jako pierwszy rysunek „Nowiejuszkę“; na drugi rysunek: „Noc zimową“ p. Michała Pocięchy. Konkurs na akwarelle przedłużony do 1. maja r. b.

Walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego we Lwowie, odbędzie się dnia 11. marca b. r. o godzinie 6tej po południu, w sali kasyna miejskiego.

† Wacław Jastrzębski, radca wyższego trybunału we Lwowie, zmarł wczoraj, przeżywszy 51 lat wieku.

Czytelnia polskiej w Czerniowcach Łukasz Szajkowski, naczelnik magazynu tytoniowego, ofiarował do nowej sali Towarzystwa piękny 5-ramienny pajak.

Dr Wincenty Tryczynski z Chrzanowa mianowany lekarzem salinarnym w Kaczyce.

Opróżnione posady. W Tarnowie urząd miejski potrzebuje praktykanta policji z adjutem 400 zł. Podawać do 15 bm. — Lustratora dróg i majątków gminnych z płacą 800 zł. potrzebuje wydział pow. w Kaluszu. Konkurs do 25 bm.

Niesłychane zainteresowanie dzielami sztuki mamy do zanotowania — pisze *Nowa Reforma*: Wystawę obrazów p. Antoniego Piotrowskiego zwiędziło dnia 6 bm. 1800 osób, a taka liczba publiczności w Krakowie w jednym dniu nigdy podobno żadnej z wystaw sztuki nie zwiędziła.

Personal służbowy na wystawie musiał zostać podwojony, pomimo tego kwiaty, zdobiące wystawę, zostały poprzewracane i podeptane. Szkody tej nie może jednak p. Piotrowski dotkliwie uczuć, gdyż moralny sukces, jakim jest niesłychane zainteresowanie ogółu temi cennymi pracami oplaci chyba stratę materialną.

Dla dokładności dodajemy, iż katalogów wystawo-

wych prac i objaśnień do obrazów sprzedano przeszło 300, a chyba to, jak na nasze stosunki, również imponujące.

† O. Józef Wiktor Hołubowicz T. J., redaktor *Misyj Katolickich*, zmarł w sobotę o godzinie pół do ósmej wieczór. Urodził się w Rożnowie z rodziny litewskiej, zamieszkałej w ziemi sądeckiej. Do gimnazjum uczęszczał w Sączu, następnie w Krakowie i we Lwowie. Do zakonu wstąpił w r. 1854 i po odbytych dwuletnim nowicjacie i studjach filozoficznych w Preszburgu, pozostawał 6 lat w Tarnopolu jako profesor literatury polskiej. Po skończonym kursie wyższej teologii w Laval znów objął katedrę kilku przedmiotów w Tarnopolu od r. 1868, poczem przeniesiony do Lwowa, pełnił obowiązki kaznodziei. W roku 1871 oddawał usługi kapłańskie przy 11.000 jeńców francuskich w Lamsdorf, za co przysłał mu rząd francuski złoty medal za zasługi. Od roku 1883 redagował *Misyje Katolickie* prawie do chwili zgonu.

W rękopiśmie zostawił zbiór ulotnych poezji i wierszy oklicznościowych, z pism zaś, ogłoszonych drukiem, zasługują na wymienienie utwory dramatyczne, gramatyka francuska dla polskiej młodzieży, Bułgaria, Zambeza, Przewodnik kongregacji sodalistów marjańskich, działalności misyjne zakonów św. Franciszka, i żywot św. Franciszka Ksawerego T. J. itd.

Cholera pojawiła się w Rzymie, ale występuje dość łagodnie. W przeciągu 48 godzin od 3—5. b. m. zachorowało 18 a zmarło 11 osób, co nie jest znaczną cyfrą na cyfrę ludności, kilkakrotnie większej.

Korowód barączowski i młodzież akademicka. Od uczniów szkoły politechnicznej otrzymaliśmy wczoraj pismo, w którym upraszają o doniesienie, że „ogół słuchaczy politechniki, jakkolwiek uznający talent pana B. i przejęty wdzięcznością za jego liczne dowody sympatii dla młodzieży akademickiej, nie brał udziału we wspomnianej owacji, gdyż nie uznał jej za stosowną“. Czynnymi zadość temu żądaniu, chociaż w artykule o tym korowodzie nie wspominaliśmy nic o roli akademików. Wiadomo nam, że koncept „fakelzgu“ wylągił się w głowie jednego członka, który dość smutnie zaznaczył był swą „działalność“ w czytelnicy akademickiej. Wiadomo nam również, iż ze strony kolegów czyniono mu przedstawienia, aby nie kompromitował młodzieży. Nie usłuchał jednak, i aby sobie według własnego rozumowania zapewnić sukces, odwołał się afiszami do zbieraniny ulicznej. Sam też zapewne ponosił koszt wykonania swojego pomysłu. W przeciwnym razie, p. Barącz byłby mocno zdziwiony, gdyby z dochodów jego przedstawienia teatralnego, ofiarowanych na rzecz stowarzyszeń akademickich, miano wydatkować na mizerną, pięciominutową produkcję pochodni i kapeli, i w dzisiejszych czasach tak trudnych i okropnych, trwonić grosz publiczny.

Od młodzieży uniwersyteckiej otrzymaliśmy wczoraj wieczorem pismo następujące:

„Wobec drukowanych, jakoteż ustnie rozpowszechnianych pogłosek, iż pochodz od pochodniami na cześć p. Wład. Barączę urządzonej został staraniem młodzieży akademickiej, spowodowani jesteśmy przeciw tym enuncjacjom założyć solenny protest: „Czytelnia akademicka“, która reprezentuje moralnie całą tutejszą młodzież akademicką, oświadcza, iż korporacyjnie ani obchodu tego nie urządziła, ani też nie brała w nim jakiegokolwiek udziału. Wydział „Czytelnicy akademickiej“ zapewnia dalej, iż, o ile nam wiadomo, komitet zajmujący się manifestacją dla p. Władysława Barączę, składał się z ludzi do rozmaitych klas społecznych i towarzyskich należących, a jeżeli zasiadali w nim i akademicy, to działali oni na własną rękę i pod własną odpowiedzialnością, nie mając do tego od kolegów swoich upoważnienia, ani też nie występując w akademickim charakterze. Wreszcie, o ile nam wiadomo, nie niósł żaden akademik pochodni, a przypatrywanie się obchodowi jest aż nadto usprawiedliwione zwykłą ciekawością. Nie chcemy bynajmniej sprostowaniem niniejszem wypowiadać jakiegokolwiek sądu o owacji wczorajszej, wdzięczni jesteśmy owszem p. Wład. Barączowi za wspomnienie naszych funduszów. Składając mu uznanie za ten czyn ofiarny, mianowaliśmy go w myśl statutu członkiem założycielem naszej instytucji — urządzenie zaś pochodni, jakoteż manifestacyjne wydawanie wyroków w sprawach artystycznych nie leży w zakresie naszej kompetencji. Za Wydział Czytelnicy akademickiej we Lwowie *St. Tyszkowski, Wł. Stesłowicz*.“

Z powodu słabości pana Władysława Barączę, objął uprzejmie deklamację na dzisiejszym wieczorku Towarzystwa muzycznego pan Woleński.

Fałszywa pogłoska, jakoby miano w Krakowie aresztować śpiewaka rosyjskiego, powstała z tego powodu, że kapitan angielski z Manchester i korespondent dzienników zwiędził szczegółowo Kraków, a nawet był na mogile Kościuski. Wskutek obiegającej tej pogłoski,

komisarz policji zatrzymał go na dworcu, gdy wsiadał do wagonu.

W dyrekcji policji nieznamy, a tak niesłusznie posądzony, wykazał się paszportem i niezbitymi dowodami, że jest najprawdziwszym Anglikiem, który prócz rodzimym językiem, mówi tylko trochę po francusku i źle po niemiecku.

Czytelnia akademicka w Krakowie postanowiła uroczystie obchodzić dwudziestolną rocznicę swego założenia.

Giełda dla handlu jajami założona zostanie wkrótce w Meidling i Rudolfsheim. W Rudolfsheim obrót handlowy tym artykułem wynosi do 10 milionów złr. rocznie.

Portrety Mickiewicza. Pan Leopold Méyet, prawnik i literat warszawski, posiada cenny zbiór portretów Mickiewicza. W kolekcji tej znajdują się: dagerotyp, robiony w Paryżu i przywieziony do Warszawy w r. 1848, rzadkie litografie i sztychy współczesnych poecie artystów, wizerunki przy dziełach wieszca, równocześnie robione w kraju i za granicą, kopje fotograficzne rozmaitych bustów, a także podobizny tyteb z gipsu, wreszcie płaskorzeźby, bite w medalach pamiątkowych. Liczba okazów przechodzi 80 sztuk i posłuży może dla pracujących nad projektem pomnika.

Wystawa sztuki i starożytności została otwartą d. 5. b. m. w Warszawie.

Aleksander Borodin, kompozytor rosyjski, zmarł 27. lutego, na udar sercowe.

Oryginalny powód do samobójstwa. W środę popielcową otrula się cyanem kali, panna Edyta Gonzales, 29-letnia córka kupca paryskiego. W pozostawionym liście samobójczym oświadcza, iż liczyła na pewno, że w ciągu karnawału dostanie męża, skoro jednak pragnienia jej się nie spełniły, nie chce nadal być celem żłośliwych dowcipów siostr i brata. Zakończenie listu brzmiało: „Cokolwiek w ostatnich czasach przedsięwzięłam, mówiono mi zawsze; jesteś na to za stara; sądzę, że do śmierci znajduję mnie chyba jeszcze wszyscy za młodą“.

Wesołe intermezzo miało miejsce w tych dniach w komedji francuskiej. Podczas przedstawienia komedji Molière'a „Malade imaginaire“, pokojówka, Toinette, uciekając przed rzucającym w nią pościelą Arganiem, wysunęła się zaanadto na przód sceny, tak że Argan zamiast w nią, cisnął poduszkę w siedzącego w pierwszym rzędzie krzesła widza. Publiczność powitała tę niespodziankę homerycznym śmiechem, a uderzony poduszką jegomość podzielił wesołość ogólną i po chwili wahania, wśród grzmiących oklasków audytorjum, rzucił znów poduszkę na scenę, tym razem, pod adresem panny Toinette'y.

Raport policyjny. Skradziono: piernat i dwie poduszki, wartości 15 złr.; damską bieliznę, wartości 10 złr.

Zgubiono: metrykę chrztu Wiktorji Gerli i kartę służbu Wiktorji Superlak; pochwę od szabli żandarmskiej; książeczkę wkładkową galicyjskiego banku kredytowego na 600 złr., na imię Heleny Kurpiel opiewającą.

Znaleziono: czarny męski kapelusz na sprężynach do składania, czarno atlasowy wraz z rękawiczkami jasnymi, w dorozce zapomniany; wózek na czterech kółkach, koło Pełtwy na Krakowskim.

Zakwestjonowano onegdaj dwie kury, które zginała dziewczyna, na ulicy Zielonej sprzedawała.

## Humorystyka.

Z Kurjera Świętecznego:

Z zasady.

- Cóż ty mi ręki nie podał?
- Takim się ręki nie podaje.
- Cóż to złodziej, czy oszust?
- Bez porównania gorzej, bo goły.

W szkółce.

- Jeżeli chłop idzie pół mili na godzinę, to jak daleko zajdzie pięciu chłopów przez pół dnia?
- Oni zajdą do karczmy.

Z Kółców:

Dług wdzięczności.

- Panie Fikalski, proszę pańskiej czynić za- dość, podwyższam ci pensję o dziesięć rubli na miesiąc.
- Ach panie pryneypale, czemuże ja się od- wdzięczę?
- No, no, bagatelka, odtańczysz pan to w przy- szłym karnawale na wieczorkach w moim domu.

W sądzie.

- Sędzia (do złodzieja). Zdaje mi się, że się już znamy oddawna?

Złodziej. To się rozumie, że się znamy! Ja od pana sędziego poznałem, choć pan sędzia utył trochę... A jakże się tam pani dobrodziejka miała... co?

### Nasz Nemrod.

— Niechże jasnie pan strzela.  
— Ja bym wolał drapać, bo ten zając tak szybko leczy i taką ma miętę, że musy bycz wszczekły.

## Teatr, literatura i sztuka

**Z „Sokoła“.** Amatorskie przedstawienie, które się, w niedzielę 6 bm. w sali Towarzystwa odbyło zważyło bardzo liczną publiczność. Odegrane zostały trzy jednoaktowe komedjki a to: „Garibaldi“, „O zmroku“ „Majster i Czeladnik“.

Nietylko urozmaicony program ale wyborna gra amatorów sprawiły, że publiczność ubawiła się i usmiawszy się do syta z zadowoleniem opuściła salę „Sokoła“. Przysiąc należy, że „Sokoły“ w każdym kierunku widocznie naprzód postępują, czego dowodem, że niektórzy amatorowie grali w niedzielę z taką rutyną, jakiej dotychczas jeszcze u nich nie widzieliśmy. Zaznaczyć musimy, że p. Kossowska jako Basia w komedjce „Majster i Czeladnik“ zadowyciała grą swoją publiczność.

Pp. Janikowski, Szczyglik i Pizel (Szarucki) znali najlepsi awatorowie oddali znakomicie swoje trudne role. W Garibaldi dobrze grała piękna Róża p. Zank.

Pp. Pakiewicz (Marya) i Malecki (Rybak) pięknie uzupełiali całość. Z uznaniem podnosimy grę p. Kitlas (Mania) Stahla (Karola) i Edera (Igielkiewicza) w komedjce „O zmroku“. Z przyjemnością wiamy wiadomość że amatorowie „Sokoła“ jeszcze w tym miesiącu zamierzają urządzić naszej publiczności miłą niespodziankę przedstawieniem zupełnie nowych sztuk, a nawet o ile wiemy jednej operetki.

**Koncert p. Wilhelma Czerwińskiego.** Zeszłego tygodnia donieśliśmy, że sympatyczny nasz kompozytor Czerwiński urządził w tym miesiącu koncert, na którym zaprezentuje publiczności dwie nowe swoje kompozycje, a mianowicie „Kołysankę“ i „Marsz starożytny“, ułożone na orkiestrę smyczkową. Utwory te odznaczające się oryginalnością i melodyjnością, zostaną wykonane przez p. Marcelego Tyberga i jego uczniów. Wykonawcą objęli pp. Stingel i Men, wiołę p. Peter, kontrabas zaś p. Stejskal.

W koncercie tym weźmie także udział dwunastka śpiewacka „E. c. h. o.“. Koncert odbędzie się dnia 16go bieżącego miesiąca.

**W Akademji** odbyło się 22. lutego pod przewodnictwem dr. Estereichera wycieczne posiedzenie wydziału filozoficznego, na którym profesor Morawski zdał sprawę z przygotowanej pracy nad wydawnictwem Krzyckiego, którą już w znacznej części wykończył. Prezent podniósł przytem szczegół ciekawy, zaczerpnięty z rękopisów Krzyckiego, a wyjaśniony współczesnym tekstem, zachowanym w archiwum Czartoryskich, mianowicie, że podkanclerzy Tomicki w Rzymie przez penitencjarzusa Slavorum, Stanisława w Rzeczycy, kazał zbierać napisy dawne i nowsze. Tem się tłumaczy, że w dawniejszych rękopismach Krzyckiego znajduje się jeden dział, pod tytułem: „Romae collecta“. Następnie profesor Morawski przedstawił i wyłożył treść sprawozdania pana Marcina Sasa, pod tytułem: „Historja i znaczenie tak zwanej odbitki w metryce greckiej i rzymskiej“, którą uchwalono pomieścić w wydawnictwach wydziału.

Na posiedzeniu administracyjnym wydział zatwierdził następujących członków komisji literackiej: Baranickiego Marjana, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Kallenbacha Józefa, profesora Sokolowskiego Augusta, profesora dr. Tretiaka Józefa; na członków komisji historii sztuki: księdza Skrochowskiego, pana Lepszego Leonarda, hrabiego Konstantego Przebyszewskiego, Henryka Bukowskiego w Stokholmie, Jana Boloza Antoniewicza w Monachium, Juliana Kołaczkońskiego we Lwowie, Juljusza Trawińskiego, urzędnika w ministerstwie sztuk pięknych w Paryżu.

**Verdi** zamierza przystąpić do skomponowania nowej opery, której bohaterem będzie „Król Lear“. Nad librettem do niej pracuje już Boito, librecista granego obecnie „Otella“.

**Nowy Donatello** odkryty został przez profesora Schmarsowa w kościele, do którego wchodzi codziennie tysiąc zwawców i amatorów sztuki. Kościołem tym jest św. Piotr rzymski, a co dziwniejsza, że o dziele tem wielkiego quattrocentyści wspomina najwyraźniej Vasari pisząc wyraźnie w życiu Donatella: „Partitosi poi da Firenze a Roma si trasferi, per cercer d'initare le cose degli antichi piu che poté, e quelle studiando, lavorò di pietra in quel tempa un tabernacolo del Sa-

cramento che oggidi si trova in San Pietro“. Dzieło to, stanowiące obramienie do sławnej „Madonna delle fabre“ znajduje się obecnie w zakrystji i jest rodzajem prześlicznych ram, a którego dolnej kondygnacji obraz Najświętszej Panny otaczają grupy modlących się aniołów, a którego część górna przedstawia w płaskorzeźbie „Złożenie do grobu“.

\* **Thomas** na zlecenie ministra Boulangera instrumentuje 20 motywów obcokrajowych na orkiestry wojskowe. Pomiedzy utworami wszechświata są tam i krakowiaki, których wykonanie próbne w Vincennes wywołało powszechne zadowolenie.

\* **Władysław Mierzwiński** przybywa wraz z Pauliną Lucca do Bukaresztu na szereg gościnnych występów w tamtejszym teatrze narodowym. Pierwszy występ naszego tenora naznaczony na 14 bm.

**Koncert Teresiny Tua** we Lwowie został odwołanym.

**Ks. Izidor Worobkiewicz** (Danyło Młaka) znany pisarz i kompozytor ruski na Bukowinie, napisał nowy utwór dramatyczny p. t. „Bludny syn“. Pracę tę ofiarował on dla tamtejszego „Narodnego Domu“, który przesłał ją „Ruskiej Besidzie“ we Lwowie dla ubiegania się o premję, która w danym razie będzie obroną na fundusz budowy wspomnianego „Narodnego Domu“.

\* **Nowy Rembrandt.** Na wystawie Royal Akademji w roku 1888 pojawił się nieznan dotąd obraz Rembrandta nazwany krótko „The student“, a przedstawiający prawdopodobnie młodego Daniela, uczącego się przy świetle chaldejskiego języka. Obraz ten, o którym nie wspomina nawet Bode, a który dostał się jako dar króla Jerzego IV. rodzinie Knighton, zakupiony został obecnie przez p. Scholla do prywatnej galerji p. Ottona Pein w Berlinie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 8 marca.** Dotychczasowy dyrektor administracyjny krajowego rządu w Bośni, br. Kutschera, mianowany został cywilnym adlatusem naczelnika Bośni.

Dzisiaj zrana zgorzał cały magazyn parafiny w fabryce świec Sarga w Liesing.

**Wiedeń 9. marca.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Dunajewski przedłożył prowizorjum budżetowe na kwiecień.

**Praga 9. marca.** Deputacja tutejszego korpusu mieszczańskiego wręczyła namiestnictwu memorandum, żeby w razie wojny korpus mógł być użyty tylko w rejonie praskim. W sprawie tej uda się deputacja do cesarza.

**Grac 8. marca.** Na zgromadzeniu około 3000 robotników mówił wczoraj Kronawetter o nieplo-dności austriackiego parlamentu: Zasiadająca tam tak zwana szlachta tudzież rycerze narodowości-wi, dzierżą się polityki bezmyślnej, byle tylko przeszkadzać ludowi w nabywaniu praw. Kronawetter mniema, że parlament podobnie jak w Szwajcjarji powinien być tylko doradcem ciałem. We wszystkich zaś ważniejszych sprawach powinni wotować ogół ludu.

**Grac 9. marca.** Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na odbycie uroczystości Bismarkowskiej w 70 rocznicę jego urodzin.

**Budapeszt 8. marca.** Delegacja węgierska miała dziś w południe ostatnie posiedzenie. Imieniem cesarza podziękował Kallay za ofiar-ność.

**Budapeszt 9. marca.** Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wspólna konferencja ministrów w sprawie ugody. Osiągnięto zupełne porozumienie.

**Berlin 9. marca.** Na urodziny cesarza przybędzie duński następca tronu z małżonką.

**Belgrad 9. marca.** Mówią, że Sobranje bułgarskie będzie proklamować nominalną unję z Rumelją, a obecnych rejentów zamianuje tryumwirami.

**Sofja 9. marca.** Redaktor „Slawianina“ Stanczew został aresztowany. Przy rewizji domowej znaleziono u niego kompromitujące papiery wykazujące jego stosunki z konsulem rosyjskim Hitrowem i emigrantami bułgarskimi w Rumunji.

**Bukareszt 9. marca.** Wczoraj zrobiono rewizję w konsulacie rumuńskim w Ruszczuku, ale nie kompromitującego nie znaleziono. Emigranci bułgarscy przybywający do Rumunji nie będą wydani. Krąży pogłoska, że Sturdza wystąpi z gabinetu.

**Paryż 8. marca.** Dzienniki tutejsze donoszą: Na zaproszenie rejencji bułgarskiej przybyło do Sofji 10 oficerów austriackich dla reorganizacji armji bułgarskiej.

**Paryż 9. marca.** Powieściopisarz Paweł Feval umarł. Powieści jego cieszyły się ogromnem powodzeniem; największy rozgłos zyskała jego powieść „Syn szatana“. Red.).

**Londyn 8 marca.** Z Petersburga donoszą tutejsze dzienniki, mianowicie „Times“: Rosyjski minister wojny wydał tajne instrukcje do wszystkich zarządów kolejowych względem transportu wojsk na wypadek mobilizacji.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 8. marca.** Arcyksiążę Rudolf wyjeżdża temi dniami do Berlina na 90 letni jubileusz Wilhelma i ma tam zabawić przez 2 tygodnie, poczem wybiera się do Anglji na jubileusz tamtejszej królowej.

**Wiedeń 8. marca.** Wszyscy urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych, z okazji, iż d. 7. bm. minęło lat 20, jak prezes gabinetu, hr. Taaffe, został po raz pierwszy ministrem spraw wewnętrznych, wręczyli mu artystycznie wykonane, wspólnie opracowane i przez wszystkich funkcjonujących obecnie urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych podpisany adres.

**W. Ztg.** ogłasza dzisiaj ustawę w sprawie kredytu na potrzeby obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

**Berlin 8. marca.** Cesarz Wilhelm przyjmując przedwczoraj prezydium parlamentu niemieckiego, uczynił uwagę, iż z bolem serca zdecydował się na rozwiązanie przeszłego parlamentu, został jednak do takiego kroku zniewolony postawą większości. Tem większą jest obecnie jego radość, iż w nowym parlamencie znajduje się znaczna większość, która przyjmie niezawodnie przedłożenie wojskowe. Zwracając przemówienie do stosunków Niemiec z papieżem, wskazał monarcha na p o kojowe (!) intencje panującego ojca św. i wyraził nadzieję, że zawikłania kościelno-polityczne zostaną wkrótce uregulowane pokojowo w zupełności.

**Paryż 8. marca.** Według doniesienia *Agencji Havasa* z Giurgewa, stracono przedwczoraj w Ruszczuku ogółem 13 osób. Pomiedzy temi było 2 majorów, 2 kapitanów, 2 podporuczników, 2 cywilnych. W Sofji uwięziono 24, w Burgas 8 osób. O dalszych aresztowaniach donoszą z Filipopola, gdzie wielu oficerów pozbawiono rangi. W Sofji ma panować panika skutkiem tego, iż tamtejsze wojsko rebrojono z powodu podejrzanego zachowania się. Z uwięzionymi miano obchodzić się bardzo źle (?).

**Bukareszt 8. marca.** Według doniesienia *Agencji Havasa* z Ruszczuku, zarządzono tam wielkie wszechstronne środki ostrożności z obawy ponownego wybuchu rokoszu. W Turtukai uwięziono wiele osób.

**Bukareszt 8. marca.** Przybył tu Benderew z sześcioma innymi zbiegłymi oficerami.

**Belgrad 8. marca.** Dziś jako w rocznicę ogłoszenia Serbji królestwem, minister wojny Topalowicz i szef artylerji pułkownik Bogicevics awansowali na generałów. Wogóle rocznicę obchodzono bardzo uroczysto.

**Sofja 8. marca.** Dzięki energii straży ogniowej i pełnej poświęcenia pomocy ludności, udało się zlokalizować pożar tutejszego ratusza. Znajdujące się w ratuszu archiwa uratowano częściowo. O podłożeniu ognia podejrzewają jednego z dymisjonowanych urzędników miejskich, który, wraz z swym domniemanym spółnikiem, w służbie dotąd będącym sługą miejskim, został uwięziony.

**Moskwa 8. marca.** *Mosk. Wied.* (Katkow) omawiając stracenie rokoszan w Ruszczuku, sławią ich wysoko, zapewniając, iż czynią to nie z osobistych pobudek. Dziennik ten stawia dalej rokoszan jako wzór wykonania obowiązków, obrony prawdy i męskiego protestu przeciw nieszczęśliwemu położeniu ich ojczyzny i przeciw gnębicielowi i zdrajcom jej. Honorowa śmierć ich wywoła wypadki, które wstrząsną dziejami. Dalej wyrażają *Mosk. Wied.* swe oburzenie, iż mord ten mógł być popełnionym w oczach cywilizowanej Europy i jeżeli nie z bezpośrednio otwartem, to zawsze z tajemnem jej przyzwoleniem. W końcu mówi ten dziennik: Nie zapominamy nigdy, iż ludzie ci padli ofiarą swego poświęcenia dla Rosji (a więc nie dla swej ojczyzny) i jako świadkowie tych ścisłych węzłów, które łączą ich ojczyznę z Rosją.

**Petersburg 8. marca.** Dzienniki tutejsze donoszą, iż z inicjatywy gubernatora gen. Hurki nastąpi reorganizacja sądów pokoju w Królestwie Polskiem.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 8 marca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołycka	Jarosław
Pszonica	8—8:70	8:30—8:70	8:20—8:75	8:30—9:15
Żyto	5:70—6:20	5:50—6:15	5:50—6:1	5:90—6:30
Jęczmień	4:50—6:70	4:50—6:50	4:25—6:50	5—7—
Owies	5—5:75	4:75—6—	4:70—5:50	5—6—
Groch	5:70—9—	5:50—9—	5:50—8:50	6—9:50
Wyka	4:80—5:40	4:75—5:30	4:50—5:25	5—5:65
Rzepak	9—	9—	9—	9—
Lnianka				
Koniczyn, czer.	36—50	35—48	30—43	36—50—
Konicz. biała	40—65	40—65	38—65	45—65
Konicz. szwed.	40—60	40—60	35—60	40—65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne  
 Okowita za 10.000 litr, pret. loco Lwów, 24.50—25.50  
 Stagnacja w handlu. Transakcje licelne.

Wiedeń 8. marca. (Targ na woły). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2733 sztuk opasowych i 827 sztuk chudych, ogółem 3560 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 318

sztuk opasowych i 98 chudych. Z Bukowiny 154 sztuk opasowych i 8 sztuk chudych wołów. Ogółem przypędzono o 919 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 241 sztuk więcej. Przebieg targu był niezwykle ociężały, jak przeszłego tygodnia. Ceny spadły przy towarze przednim o 1 zlr., przy innych o 2 zlr. Nie sprzedano 305 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46—51 zlr., towar przedni po 52—54 zlr., wyjątkowo 57 do 59 zlr., z innych krajów po 50—55 zlr., towar przedni po 56—58 zlr., wyjątkowo po 59—62 zlr., za cetnar metryczny towaru zabitego. Chude po 92—111 zlr. za sztukę.

Nafta. Wiedeń, 8go marca: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.95 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na marzec 5.90, na marzec-kwiecień 6.35; Antwerpja na marzec 15.— do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 8. marca 1887 r.

Hotel Francuski. T. hr. Łoś z Kulmatycz, M. Tyszkowska z Chlebowic, Z. Skwarczyńska z Sądowej

Wiszni, W. Brom z Wiednia, Ig. Walter z Wiednia, M. Archowski z Odessy, S. Schechter z Odessy, Dr. G. Bretman z Odessy, C. Breitbart z Odessy.

Hotel Żorża. W. Konopacki z Drezna, P. Szymberski ze Stryja, J. hr. Młodecki z Manastyrzysk, M. Wachowicz z Sidorowa, Z. Ujejski z Wygnanki, M. Zakrzewski z Czolhan, W. Stengel z Londynu, St. Wysocki z Wiednia, A. hr. Cetner z Podkamenia, W. Postruski z Wojniłowa.

## WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyjskiej, dłuta Marcellego Gujskiego.

Epizod z wojen chłopskich we Francji, obraz olejny Jerzego Rohegros'a.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

## NADESLANE.

## Galicyjski Bank hipoteczny

rozsyła dłużnikom swoim hipotecznym cyrkularz następującej treści:

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny chcąc, umożliwić opust w odsetkach dłużnikom swoim, którzy pożyczkę w 6% listach hipotecznych z oprocentowaniem 7% zaciągnęli, ściągają z obiegu, za przyzwoleniem i pod dozorem Wysokiego Rządu — wszystkie, na podstawie nieumorzonych dotąd kapitałów pożyczkowych w obiegu będące 6% listy hipoteczne, a to częścią w drodze dobrowolnej zamiany na nowo wydane listy hipoteczne 5% niepremiowane, częścią zaś przez uskutecznione dnia 1. Grudnia 1886 wylosowanie nie zamienionej reszty 6% listów hipotecznych, z terminem wypłaty 1. Czerwca 1887.

Wynikającą z porównania kuponu 5% listów hipotecznych z kuponem 6% listów hipotecznych różnicę jednego procentu zamierza Bank hipoteczny opuścić swoim dłużnikom co do pożyczek w 6% listach hipot. po upływie ostatecznego terminu zapadłości 6% listów hipotecznych w ten sposób, że dłużnicy przy uiszczeniu każdej po 1. Lipca 1887 przypadającej raty będą mieli prawo potrącić szóstą część tej kwoty sześcioprocentowej od każdoraznie jeszcze resztującego kapitału pożyczkowego, która w każdej racie w planie amortyzacyjnym pod rubryką „Procent po 6 od sta“ jest zawartą.

Z tego, od raty w II. półroczu 1887 rozpocząć się i aż do zupełnego umorzenia pożyczki trwać mającego opustu w procentach, będą mogli korzystać tylko ci dłużnicy, którzy najpóźniej do dnia 1. Lipca 1887:

a) wykażą, że wszystkie zapadłe raty w pełnej kwocie z wszystkimi należnościami uiszcili, przeto żadna od nich dłużna należność nie zalega; b) zapłacą Bankowi hipotecznemu najpóźniej do dnia 1. Lipca 1887 tytułem zwrotu kosztów za przeprowadzenie czynności konwersji raz na zawsze 2 3/4% od niespłaconego do powyższego dnia resztującego kapitału pożyczkowego.

Tym zaś dłużnikom, którzyby powyższe warunki dopiero po 1. Lipca 1887 dopełnili, służyć będzie prawo do wyzokreślonego opustu procentowego dopiero, poczynawszy od najbliższej po dopełnieniu warunków zapadającej raty amortyzacyjnej.

Wszakże Bank hipoteczny zastrzega sobie prawo na podstawie pierwotnego skryptu dłużnego lub już poprzednio uzyskanego sądowego nakazu płatniczego — na wypadek, gdyby dłużnik z rzeczowego opustu procentowanego już korzystający, następnie dwie po sobie następujące raty nie zapłacił — prawo żądania i poszukiwania w drodze sądowej zaległości lub też całego resztującego kapitału, a mianowicie zaległych rat w pełnej w pierwotnym planie amortyzacyjnym wyrażonej kwocie z wszystkimi przynależnościami, resztujący zaś kapitał wraz z pierwotnie umówionymi odsetkami bez uwzględnienia przyrzczonego niniejszem opustu.

Wszelako Bank hipoteczny po dobrowolnym uiszczeniu takich zaległych rat, lub ściągnięciu onych w drodze sądowej, zwróci dłużnikom kwotę, jaka z przyrzczonego opustu procentowego wyniknie.

Upraszamy tedy Wgo Pana, abyś, jeżeli zechcesz z ofiarowanego pod powyższymi warunkami opustu korzystać, najpóźniej do dnia 1. Lipca 1887 z odwołaniem się na uiszczenie ostatniej zapadłej raty i przy dołączeniu kwoty ..... Zł. .... ct. w. a. tytułem zwrotu kosztów 2 3/4% od dłużnego kapitału pożyczkowego w Sumie ..... Zł. .... ct. w. a. wniósł do Dyrekcji Banku hipotecznego podanie o przyznanie opustu i przedłożył deklarację podług załączonego wzoru wystawić się mającą, na dowód, że przyjmujesz warunki w mowie będącego opustu.

## C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny Bank hipoteczny.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie: Wielkie Magazyny du Printems w Paryżu.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

## Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studiów dentystrycznych w zakładach uniwersyteckich dentystrycznych w Berlinie.

otworzył

## ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystryczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

## 4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupują i sprzedają

pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533 b

## Dr. Józef Bylina

b. koncypient c. k. Prokuratorji skarbu we Lwowie otworzył kancelarię adwokacką w Stryju.

Przyjmuje zastępstwo w sprawach sądowych, skarbowych i administracyjnych.

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. Karola Mikolascha, właściciela apteki pod firmą Piotra Mikolascha we Lwowie, i to 1° wino hiszpańskie chinowe, 2° wino chinowe z żelazem, 3° pepsynowe, 4° peptonowe, i 5° wino rzewienione, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jako też i win Malagi i Tokaja i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogące wszystkim kolegom jak najsumienniejszale zalecić.“ Lwów 31. marca 1882.

Dr. Alfred Biesiadecki m. p. kraj. ref. sanit.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaję en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

## Zmiana lokalu.

Założona w roku 1885 we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 16.

## DRUKARNIA POLSKA

przeniesioną została

na ulicę Sobieskiego liczbą 28.

(dom Goldsterna, dawniej Raucha).

Zaopatrzony się w pospieszne maszyny, wszelkie wybory czcionek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w jak

najkrótszym czasie

po cenach najprzystępniejszych.

W początku kwietnia b. r. wyjdzie nakładem moim dzieło w wielkiej 8-ce na pięknym papierze, około 400 stron obejmujące, pod tytułem:

## Bitwy i potyczki w roku 1831.

stoczone przez wojsko polskie, porządkiem chronologicznym zestawili podług L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i innych źródeł współczesnych E. Callier.

W dziele tem skreśla autor z wielką sumiennością mniej lub więcej obszernie około 300 bitew i potyczek przedstawiając jasno obraz tego krwawego dramatu. Przy opisie bitew wymienione są nazwiska osób, które się walczyły, a zachodzące miejscowości z największą dokładnością objaśnione. — Cena do 1go kwietnia za 1 egz. 6 Mrk., po wyjściu dzieła 8 Mrk.

O wczesne zamówienia prosi nakładca

**K. Kozłowski**  
Poznań, ul. Długa 8.

776

PARYŻ



## WIELKI MAGAZYN MODNYCH TOWARÓW Printemps

Wspiaiałe ALBUM ilustrowane  
zawierające

587 rycin niewydanych dotąd Sukien damskich, gotowych ubiorów, materji na ubiory dla Pań, dzieci, męszczyzni td., jak również wymienienie po nazwisku materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych i t. d. i t. d.

WYSZŁO Z DRUKU

i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do  
**PP. JULES JALUZOT et C-ie**  
w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka bezpłatnie do całej monarchji Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków, mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cla z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w BRAUNAU.

Papier muślinowy, do ozdabiania i przyklepania na okna, drzwi i t. p. biały, kolorowy, z napisami, deseniami, obrazami, kwiatami etc.  
poleca

## Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika 1. 13.  
dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

## Niezawodne środki!

we wszelkich chorobach zębów, dziąseł i ust.

- Woda Bottota** do ust, flakon, 40 ct., 1 złr.
- Woda salicylowa** do ust, flakon 50 ct.
- Essencja z kwiatów pomarańczowych** zmieszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon 50 ct.
- Proszek salicylowy**, cena pudełka 20, 30 ct.
- Proszek roślinny do zębów**, cena pudełka 20, 30 ct.
- Kreda szlamowana z zapachem miętowym**, cena pudełka 20 ct.
- Essencja miętowa**, cena flakonu 50 ct.
- Pasta roślinno-aromatyczna** przewyższająca swą dobrocią pasty Boutenarda, cena 30 ct
- Szczoteczki do zębów**, 25, 40 ct.

Jedynie prawdziwe w laborat. rjum chemicznem

**A. Pokornego**  
(przedtem W. TEPY)  
Lwów, ulica Wałowa 15.

## BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe  
i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. (763)

## W „Drukarni Polskiej“

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

są do nabycia

po **zniżonych cenach**

własne nakłady:

- „Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.
- „Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.
- „Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.
- „Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**Photomiatary** pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński 1. 2. 2131-21-30

**Premiowane własne wina Tokajskie** beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Bury 6. 2245-2-15

**Portepian** do wypożyczenia Rynek liczb 12. 50-2-12

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami** eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej **Simon Degen** Karola Ludwika 29. 1872

**Portepian** mało używany Frieztza, kredens z marmurową płytą i inne meble z powodu wyjazdu do sprzedania. Brajerowska 8. I. piętro. 76-1-5

**Pomocnik handlowy** poszukuje umieszczenia jako ekspedjent magazynier lub kasjer w handlu lub przy jakim przedsiębiorstwie, w razie potrzeby złożyć może kaucję Adres A. B w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 74-1-10

Z powodu wyjazdu są meble na III. piętrze ulica Kopernika 1. 9. za cenę umiarkowaną do nabycia. 81-1-8

**Pomocnik handlowy** z handlu korzennego obznany z interesem piwniczym i ścia taniowym poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższe szczegóły pod adresem A. B. 10. poste restante Lwów. 87-1-8

**Kółko rolnicze** w Nizankowicach poszukuje do prowadzenia sklepu korzennego człowieka rutynowanego z kaucją od 200 do 300 złr. w. a. 80-1-3

**Nauczycielkę** języka francuskiego poszukuje się. Adresy przyjmuje Administracja „Kurjera“ pod M. N. 92-1-1

**Osoba** w średnim wieku z dobrimi świad-ctwami, obznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku, ulica Kalicka 1. 23, Stanisławów. Katarzyna Zaniewicz. 60-1-3

**Ogier** czystej krwi, rasy orjentalnej, kasztan do sprzedania. Zobaczyć go można w każdej chwili w **Hotelu pod Białym koniem**. 96-1-2

**Cukiernia** Hausera i Bieniedzkiego poszukuje **uczni**. 82-1-3

**Antrag.** Zwei gut situirte junge Freunde, suchen behufs Erman-geung an Gesellschaft, die Bekant-schaft deutscher Damen. Briefe unter „Langweilig“ 101 Hauptpostrestante Lemberg erbeten 90-1-1

**Kredens** dębowy, serwis porcelanowy, kanapa kontowa, toileta damska i obrazy oryginalne jeszcze krótki czas do sprzedania. Ulica Teatralna 7. drugie piętro. 94-1-3

Poszukuje się **pomocnika handlowego** fachowego, do handlu drobiazgowego, oraz **praktykanta**. Bliższa wiadomość w handlu korzennym Wgo Pana Ważnego. 91-1-5

**Asekuracja** poszukuje do dzia-łu życiowego zdolnych akwizy-torów pod korzystnymi warunkami. Oferty pod adresem A. L. poste re-stante.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**6, 4 pokoi i pomieszka-nia kawalerskie** z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera**. 2116-35-?

Mieszkania kawalerskie u. najęcia Ulica Kościuszki 7. 51-2-10

Zielona 1. 5. I piętro 4 pokoi z przynależnościami całe lub częściowo. Bliższe tam i Lyczaków 1. 3. 44-3-5

**Pokój** frontowy z przedpokojem Ormiańska 4. 5-1-?

Mieszkania kawalerskie: jedno z dwóch pokoi i przedpokoiu złożone na I szym piętrze — drugie — jeden pokój duży frontowy na dole Ulica Kraszewskiego 1. 13. Bliższa wiadomość w miejscu. 85-1-6

**Eleganckie** dwa pomieszkania przy ulicy św. Mikołaja nr. 6. I a. są od pierwszego kwietnia do wynajęcia. 86-1-5

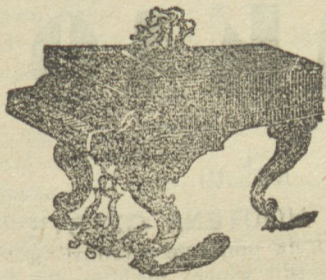
**Pokój** umeblowany z **fortepia-nem** w teatrze nr. 51. II-gie piętro jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość kancelarja teatru l. 27. I. piętro. 73-1-10

Pomieszkania są do wynajęcia w willi przy ulicy Karkowej 1. 9. 95-1-5

## IVANOWICZI Donauvellen Ulubione Walce

grywane przez muzykę  
wojskową i inne  
do nabycia w księgarni  
**Seyfartha i Czajkowskiego**  
we Lwowie

Cena 1 złr., z przesyłką  
pocztową 1 zł. 15 ct. 771

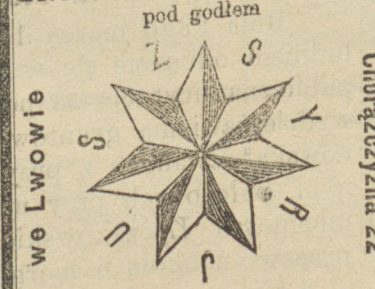


Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!  
**Fortepiany**  
w składzie 2005

**Jana Śliwińskiego**  
we Lwowie  
ulica Chorążczyzna 1. 9.

**Harmonium i Organy**  
amerykańskie  
własnego wyrobu, premjowane  
najwyższą nagrodą.

## SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO



we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22  
poleca

**dobrą i wydatną kawę**  
sprowadzaną wprost  
od producentów z Ameryki połud.

**Kosztuje we Lwowie:**  
1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.  
**na prowincji:**  
4/4, 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco  
„Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają“.

**JOZEFA DAUBNER**  
SKŁAD I PRACOWNIA  
wazekkiego gatunku  
**szczotek**  
waznych wten zawód wcho-  
dzących rzeczy.  
ulica Sobieskiego 1. 10 we Lwowie.

**Alojzy Hübner**  
droguerja  
ulica Karola Ludwika 1. 13.  
we Lwowie  
dawniej cukiernia Rotlendera  
poleca

- MACZKĘ** pokarmową dla dzieci „Nestlego“.
- MLEKO** pokarmowe dla dzieci „Nestlego“.
- PROSZEK** do zasypywania
- KAKAO** w proszku
- KAKAO** w ziarnkach
- MAKA** ryżowa
- KAWA** żołądźcowa
- ERSTRAKT LIEBIGA**
- WÓDKA** francuska „Molla“
- TRAN RYBI** „Dorscha“
- LAMPKI** nocne
- OLIWA** do palenia
- PRZESCIERADEŁA** gutaperchowe
- PAPIER** gutaperchowy
- PRÓTNO** gutaperchowe
- ODCIĄGACZE** mleka
- FLASZKI** do ssania
- WORKI** gutaperchowe na lód
- KLYSOPOMPY**
- HEGARY**
- WSTRZYKAWKI** szklanne
- WSTRZYKAWKI** gumowe
- WSTRZYKAWKI** cynowe
- FLASZKI** na uryng
- WATA** karbolowa
- RWAS** karbolowy
- ROZPYLACZE** i t. p.
- Największy wybór **GĄBEK** toaletowych
- Najlepsza **MASA** do zapuszczania podług 538-1-8
- GLASURA** I **LAKIERY** do zapuszczania podług.
- SIARKA WĄTROBIANA** do kąpieli.
- KULE ŻELAZNE** (Eisenkugeln).

